

Flint, Wracam do domu (ft. Igorilla)

Tylko na tyle nas stać?
Latają bluzgi, talerze [?]
Te słowa niszczą i burzą emocje
To cisza przed burzą, bo wróżą nam koniec
Budować od postaw to kolejny raz
Czy spalić, zapomnieć i zachować twarz?
Najgorszy narkotyk to trwać
Najgorsza używka to stabilizacja
Wiemy o sobie już tyle, że nie chciałbym beefu z Tobą na pewno
Zresztą kto chciałby tego posłuchać jak łatwo zjebałem Ci życie, królewno?

Tak trudno się podnieść,
Tak ciężko wstać
Gdy tyle wspomnień nie daje spać
I nie ma dnia, nie ma nocy
Jest ten dziwny strach

Wracam do domu myślami,
Bo widzę, że tu to nie dom
Odkąd domowe ognisko wygasło
Złożone ze stron, albumów i fot,
Chwil, które mieliśmy na własność
Ty płaczesz, tłumisz przekleństwa
I mówisz, że wolisz mnie kur* już nie znać
Razem mieliśmy zwyczaje i miejsca
Osobno to tylko połowa szaleństwa
Mój dom jest gdzie indziej?
To moja przegrana
Nie mówmy już o nas, pomysłach i planach
Jebana codzienność zabrała tę iskrę
Ty jutro masz pracę, ja dzisiaj mam występ

Tak trudno się podnieść,
Tak ciężko wstać
Gdy tyle wspomnień nie daje spać
I nie ma dnia, nie ma nocy
Jest ten dziwny strach

Wracam do domu
To moje serce - przetnij je na pół
Weź je przestrzel kanonadą kul
To niebezpieczne jak lecący nóż ekwilibrysty, który poszedł w cug
/2x